Rok III. - Nr 1 Zakopane - Rabka, styczeń, luty 1939 r. Cena egz. 20 gr.

WIADOMOŚCI ZAKOPIAŃSKIE i RABCZAŃSKIE

Czasopismo poświęcone aktualnym sprawom obu uzdrowisk z bogatą kroniką towarzyską i sportową, z wyczerpującym działem informacyjnym, do nabycia wszędzie, kolportowany w całym kraju przez Polskie T-wo Księgarń Kolej. „Ruch".

Mgr Stanisław Rudzki.

Podhale w białej szacie...

Ostatnio spadły na całym Podhalu obfite śniegi, oczekiwane z taką niecierpliwością przez amatorów białego sportu.

Toteż napływ gości do ośrodków narciarskich, w których to niezłomnie prym wiedzie nasza zimowa stolica Polski — Zakopane, jest ogromny, a dane statystyczne, już stwierdzić muszą poważną zwyżkę frekwencji w porównaniu z ubiegłymi latami. Olbrzymi ruch pociągów zmierzających do Zakopanego, poprzepełniane hotele, pensjonaty, a nawet małe chaty góralskie Kościelisk, Olczy, Jaszczurówki, Żywczańskiego itd. dają dowód, że społeczeństwo nasze dochodzi wreszcie do przekonania, iż sporty zwłaszcza zimowe, wśród przecudownej panoramy górskiej, to skarbnica zdrowia i tężyzny! Różnica wzniesień oraz klimat, dalej piękno krajobrazu tatrzańskiego, przy równoczesnym kontynuowaniu narciarstwa, wywrzeć musi błogosławiony wpływ na przybyłych tu, z niezdrowej i dusznej atmosfery miast, ośrodków fabrycznych i przemysłowych na wypoczynek. Dziś, dzięki poważnej obniżce cen biletów kolejowych, oraz kosztów pobytu w pensjonatach i hotelach, nie możemy się uskarżać na trudności finansowe w związku z wyjazdem w góry. Możliwości bowiem na wyjazd, ma poprostu każdy, który pragnie uzyskać zapas nowych sił i hartu do dalszej pracy o byt! o jutro!

Dr med. ZDZISŁAW WARCZEWSKI, Kraków.

Siła oziębiająca atmosfery, jako czynnik chorobotwórczy.

W celu podkreślenia, jak wielki wpływ na każdy żywy organizm mają zewnętrzne warunki termiczne, przypomnieć należy klasyczne doświadczenie Pasteur'a: kurczę jest odporne na carbunculus, po zanurzeniu nóżki do bardzo zimnej wody, łatwo zakaża się tą chorobą.

Naturalnie, że oprócz siły oziębiającej atmosfery, nasilenia się chorób w zależności od pory roku, zależą jeszcze od szeregu innych czynników. Wymienić tu należy promieniowanie pozafiołkowe, wahania ciśnienia atmosferycznego, zjawiska elektryczne, sposób odżywiania, (brak witamin) i z pewnością całe mnóstwo innych czynników, których dziś jeszcze nie umiemy określić

Wpływ czynników atmosferycznych na przebieg cierpień o charakterze chronicznym, zasługuje na szersze omówienie. Swoistego niemal działania warunków a właściwie całego zespołu warunków atmosferycznych na przebieg gruźlicy nie potrzeba podkreślać, z powodu powszechnego uświadomienia w tym kierunku. Należałoby natomiast zwrócić uwagę na niedocenianie i to nie tylko przez laików, ale często i przez lekarzy, wpływu warunków atmosferycnych na przebieg schorzeń serca, schorzeń nerwowych oraz schorzeń skórnych. Lekarze praktycy, mający w swej obserwacji chorych na serce często przez szereg lat, najlepiej mogą stwierdzić, jak wielki wpływ mają warunki atmosferyczne na stan chorego serca. Również i neurolodzy mają możność obserwować, w pewnych typach nerwic czy psychoz, zależność od warunków atmosferycznych występowania względnie zaostrzenia się ich przebiegu. Ostatnio prof. dr F. Walter z Krakowa, zwrócił uwagę na ścisły związek istniejący między przebiegiem schorzeń skórnych a zespołem warunków atmosferycznych.

Gorsze nasłonecznienie, wahania siły oziębiającej atmosfery, potrafiły spowodować niezwykle szybkie pogorszenie się stanu chorób skórnych, poprawę których uzyskiwano żmudnym leczeniem, nieraz przez długie tygodnie.

Przedstawiwszy ważność siły oziębiającej atmosfery dla zdrowia ludzkiego, należy zająć się bliżej tym problemem, aby móc przez odpowiednie ustosunkowanie się do niego zmniejszyć do minimum możliwości szkodliwe dla nas. Do oznaczania siły oziębiającej atmosfery służy specjalny przyrząd, zwany katatermometrem. Katatermometr jest to zmodyfikowany termometr alkoholowy, na którym pomiary odbywają się drogą oznaczania czasu oziębienia dokładnie wymianowanego zbiornika, który każdorazowo przed pomiarem podgrzewamy, do właściwego położenia wskaźnikowego słupa alkoholu. Jednostki, które otrzymujemy przy odczytaniu, są to milikalorie na 1 cm 2, tzw. jednostki Kata. W zależności od ilości tych jednostek, mamy lepsze lub gorsze warunki dla strefy komfortu. Ostatnim wyrazem wiedzy w tej dziedzinie jest frigorymetr. Aparat ten, oparty na zupełnie nowej zasadzie, imitującej warunki, w jakich znajduje się organizm ludzki, przedstawia istotny postęp jeżeli chodzi o metodykę oznaczania siły oziębiającej atmosfery. Twórcą tego aparatu jest prof. Dorno, lekarz z Davos.

Frigorymetr zbudowany jest na tej zasadzie, że kula metalowa, wystawiona na działania czynników atmosferycznych, jest ogrzewana za pomocą elektrycznego urządzenia termostatowego do temperatury ciała ludzkiego. Jeżeli temperatura kuli jest właściwą, prąd elektryczny zostaje automatycznie wyłączony, na tak długo, dopóki temperatura kuli nie uzyska właściwej wysokości. Mechanizm zegarowy i specjalne urządzenia miernicze pozwalają obliczyć ilość zużytego prądu elektrycznego i czasu, jaki był potrzebny do dogrzewania kuli, a z tych danych według odpowiednich wzorów, obliczamy siłę oziębiającą atmosfery.

Dziś każda lepiej wyposażona stacja meteorologiczna, wykonuje pomiary siły oziębiającej atmosfery za pomocą katatermometru.

Frigorymetr ze względu na wysoką cenę i trudną obsługę techniczną, używany jest na razie przeważnie do celów naukowych. Zakłady Uniwersyteckie w zrozumieniu ważności badań siły oziębiającej dla określenia wartości leczniczej zdrojowisk, użyczają zaufanym swym lekarzom tych aparatów do badań terenowych.

Istotnej różnicy między oznaczeniami siły oziębiającej atmosfery za pomocą katatermometru a frigorymetru, nie ma. Frigorymetr ma techniczną wyższość nad katatermometrem i daje mu, jeżeli chodzi o badanie o charakterze ciągłym, bezwzględną przewagę. Badania frigorymetryczne są koniecznym uzupełnieniem badań katatermometrycznych dla pełnego obrazu siły oziębiającej atmosfery danego zdrojowiska.

Należałoby dążyć do tego, aby wobec tak wielkiego znaczenia dla zdrowia ludzkiego czynnika siły oziębiającej atmosfery, w codziennych rannych komunikatach meteorologicznych, podawanych przez radio, podawano dane, tyczące dokładnie tego zespołu warunków atmosferycznych. Praktyczniejszym wydawałoby się przy tym, aby komunikaty te brzmiały np. dziś zrana siła oziębiająca atmosfery mała, „duża, „b. duża itd., a nie tylko: „siła oziębiająca atm. 2, 3, 5, itd.", gdyż same cyfry dla laika-nic nie mówią. Ilość stopni odczytana na termometrze wystawionym za okno na działanie powietrza atmosferycznego wraz z danymi o sile oziębiającej atm., dadzą dopiero wyczerpujące informacje o istotnym stanie warunków atmosferycznych.

KRONIKA ZAKOPANEGO.

Ulice Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza w Zakopanem.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono jednomyślnie przy ogólnym aplauzie nazwać drogę, wiodącą do Kuźnic, od skrzyżowania dróg do Morskiego Oka do Kuźnic, imieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, a drogę wiodącą pod skocznię narciarską na Krokwi, tzw. Drogę Piotrowskiego, nazwać imieniem Marszałka Śmigłego-Rydza. Następnie również jednogłośnie uchwalono nadać godność obywatela honorowego m. Zakopanego wicemin. komunikacji inż. Aleksandrowi Bobkowskiemu, w uznaniu jego olbrzymich zasług dla Zakopanego.

Przygotowania do mistrzostw świata w Zakopanem.

Szwedzka drużyna na narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem składać się będzie z 9 zawodników, pod kierunkiem Wilhelma Stolpego. W skład drużyny wejdzie znana narciarka szwedzka Nilsson.

Drużyna jugosłowiańska będzie się składać na narciarskich mistrzostwach światach z 10—15 zawodników.

Występ belgijskich narciarzy w Zakopanem, będzie debiutem Belgii w mistrzostwach FIS.

Zniżki kolejowe na zagranicznych kolejach dla uczestników mistrzostw FIS przedstawiają się następująco: Holandia 25%, Belgia 35%, Litwa 33% i 66% dla zespołów grupowych, Francja 40%, Łotwa 50%, Grecja 25% na kolejach państwowych i 50% na kolejach prywatnych, Finlandia 25%, Włochy 50%, Niemcy 60%.

Kwatera główna zawodów FIS mieścić się będzie w hotelu „Stamary". Znajdować się tam będą biura i lokale reprezentacyjne, kwatera prasowa, kwatera radiowa, klub dziennikarzy, urząd pocztowo-telegraficzno-telefoniczny, biura komitetu organizacyjnego. Informacja odbywać się będzie za pomocą zainstalowanego na werandzie głośnika.

Przygotowania naszych narciarzy do walki o prymat w narciarstwie światowym.

Wobec przybycia do Zakopanego obu trenerów narciarskich, treningi olimpijskiego ośrodka narciarskiego są już w pełnym toku.

Obóz biegaczy do 18-tki i 50-tki oraz sztafety, w skład którego wchodzi 18 zawodników, znajduje się na Kirach. Komendantem obozu jest Stanisław Karpiel.

Drużyna wojskowa w składzie 3 oficerów, 3 podoficerów i 6 żołnierzy skoszarowana jest w Groniku.

Drużyna skoczków i zjazdowców w liczbie ponad 20 zawodników, skoszarowana jest w willi „Lipnica" pod skocznią na Krokwi, gdzie zamieszkali również obaj trenerzy: Zingerle do biegów zjazdowych i Norweg Lange do skoków.

Zespół pań zamieszkał w starym schronisku na Kalatówkach.

We wszystkich obozach wre gorączkowa praca i zawodnicy oddają się intensywnym treningom, które mają im zapewnić odpowiednią kondycję w okresie walki o prymat w narciarstwie na tle konkurencji ogólnoświatowej.

Kanada na igrzyskach FIS. w Zakopanem.

Kanada zapowiada przysłanie 6 zawodników, studentów uczelni brytyjskich, którzy jeżdżą stale po wszystkich zawodach FIS. i zawodach w Szwajcarii.

Między nimi jest miss Gordon Lennox, znana z tego, że jeździ w monoklu i zawsze w biegach zjazdowych na wielkich zawodach zajmowała ostatnie miejsca. — Kanadyjczyk Robinson pobił w Wengen Bocheria, ale przegrał z Schindlerem i Czechem o parę sekund.

Reprezentacja Armii na bieg patrolowy w Zakopanem.

W międzynarodowym biegu patrolowym narciarskim, który odbędzie się w ramach mistrzostw FIS. 17 lutego w Zakopanem, drużyna wojskowa polska wystąpi przypuszczalnie w następującym składzie: kierownik patrolu ppor. Łach, podoficer Haratyk, strzelcy Czepczor i Pęksa wzgl. Szczepaniak.

Haratyk i Czepczor są znanymi już narciarzami, przeto udział ich w patrolu wzmacnia poważnie szanse Polski.

Młodym rodakom z zagranicy.

W Kadrówce Młodych Polaków z Zagranicy na Groniku pod Zakopanem, odbyło się uroczyste przekazanie młodzieży polskiej z zagranicy popiersia Marsz. Józefa Piłsudskiego, ofiarowanego przez p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Wystawa obrazów.

Tutejszy Związek Zawodowy Artystów Plastyków organizuje w lutym br. z okazji zawodów F. I. S. ogólnopolską wystawę obrazów, ilustrujących piękno krajobrazu górskiego pod nazwą „Góry Polskie".

Z atrakcji Zakopanego.

W związku z olbrzymim zjazdem gości, jaki ma miejsce bieżącej zimy w Zakopanem, dyrekcje lokali rozrywkowych na terenie naszego miasta, przygotowały bardzo bogaty program karnawałowy, angażując znakomite zespoły muzyczne oraz choreograficzno-widowiskowe.

Cały szereg przewidzianych programem atrakcyj, niewątpliwie spotka się z należytym uznaniem bywalców lokali rozrywkowych.

Sołtysi nowych gmin polskich przysięgają.

W odzyskanych wsiach polskich na Spiszu i Orawie, złożyli przysięgi na ręce przedstawicieli Armii Polskiej wójtowie tymczasowo zatwierdzeni jako sołtysi, którzy będą pełnić swe obowiązki, aż do czasu przeprowadzenia nowych wyborów na sołtysów.

Przysięgi złożono w gminach: Głodówce, Suchej Górze i Jaworzynie.

RITA-REY

Sylwestrowa awantura.

Wiadoma rzecz, że ulegamy nieraz wpływom ludzi, którzy pozornie nie mają żadnych danych do tego, aby nas opanować.

Taki wpływ miała na mnie swego czasu pewna Urugwajka, z którą spotykalam się w Paryżu. Strasznie dobre i kochane stworzenie, ale głupie jak ostryga i nie mające absolutnie nic wspólnego, ani z moim sposobem myślenia, ani z mojemi upodobaniami. Mimo to włóczyłam się z nią wszędzie, robiłam co chciała i nie umiałam czegokolwiek jej odmówić. Doszło do tego, że zaczęłam wyszywać jakieś idiotyzmy na kanwie i pić po obiedzie rumianek. Pierwsze miało mię ćwiczyć w cierpliwości, a drugie odzwyczaić od czarnej kawy. Cierpliwości się nie nauczyłam, od kawy się nie odzwyczaiłam, ale zato dałam dowód że można mię za nos wodzić, co wobec buntowniczego charakteru mego nosa świadczyło chlubnie o dyktatorskich zdolnościach Urugwajki. Byłaby mię ona teroryzowała po dziś dzień, gdyby nie to, że wyszła zamąż i zalewa teraz rumiankiem swego męża wraz z dwojgiem czarnych, kudłatych bąków.

Urugwajka była bardzo nabożna, i jak wszystkie południowe kobiety, naszpikowana przesądami. Nosiła jakieś amulety, kładła kabałę, wchodziła do swego domu prawą nogą, a do cudzego lewą, — gdy spotkała kominiarza, to go pytała o chrzestne imię, a potem do tego świętego odprawiała nowennę. Zbicie lustra opłakiwała przez cały dzień, zobaczywszy zaś rudego kota obwiązywała nogę nad kolanem czarną wstążką.

Repertuar jej przesądów był zaiste olbrzymi, gdyż podróżując wiele, z każdego kraju coś wywiozła i wszystkiemu święcie wierzyła. Mój sceptycyzm w tym kierunku powodował częste nieporozumienia między nami, które ostatecznie zakończyły się również jej zwycięstwem. Zdecydowałam się bowiem po długich namowach na pewien sylwestrowy eksperyment, mający mi zagwarantować całoroczną szczęśliwość. Skutków eksperymentu dokładnie sobie nie przypominam, ale za to awantura, jaką wywołał, stoi mi dotychczas żywo w pamięci.

Szło o zabobon w noc sylwestrową, przed samą dwunastą. Polega on na wyrzuceniu przez okno, względnie do rzeki, o ile ona jest pod ręką — czegoś, służącego do osobistego użytku. A zatem: starego bucika, kapelusza, rękawiczek itp. Przedmiot taki symbolizuje starą biedę i stare kłopoty, które idąc precz, robią miejsce prosperity wszelkiego gatunku. Rodzaj przedmiotu musi odpowiadać rodzajowi przykrości, jakiej chcemy się pozbyć. Ja wybrałam stary portfel, którego nikła zawartość dawała mi się we znaki cały Boży rok Grobem jego miały być tajemnicze nurty Sekwany.

Urugwajka pouczyła mię, że należy go cisnąć z rozmachem. Im większy rozmach, tym lepszy skutek. Dobrze jest także wymawiać przy tej ceremonii jakieś zaklęcia, które zależą od fantazji i stopnia rozgoryczenia, jakim nas napoiły całoroczne przeżycia.

Uzbrojona w te wszystkie wiadomości, powitałam ostatni dzień roku z uczuciem ulgi. Nareszcie zacznie się dla mnie era szczęścia i pomyślności. Nie wątpiłam ani na chwilę w skuteczność mistycznego zabiegu, gdyż Urugwajka dostarczyła mi ze swego życia moc przykładów, świadczących o jego niewątpliwych dobrodziejstwach. Dla spotęgowania efektu postanowiłam wyrzucić wraz z portfelem — starą torebkę.

Wieczór sylwestrowy spędzałyśmy w licznym towarzystwie, w jednej z restauracyj na Polach Elizejskich. Był to, co się zowie, wesoły paryski Réveillon, — z polityką, z kosmopolitycznym szwargotem, z egzotyczną orkiestrą, tangiem w ciemnościach, rykiem kołatawek, puszczanych w ruch przez różne lokalne i zagraniczne znakomitości — z pięknymi podarunkami dla pań i słonymi rachunkami dla panów.

Moja Urugwajka prawie nie brała udziału w zabawie. Była zadumana i co chwila patrzyła na swój platynowy zegarek. Oczekiwana uroczystość nad Sekwaną była dla niej stokroć wiekszą atrakcją, niż tango w ciemnościach z wielbicielem, który za parę miesięcy został jej mężem.

Wymknęłyśmy się koło dwunastej, zabierając ze sobą amerykańskiego młokosa, który nie miał pojęcia do czego nam jest potrzebny, ale jak każdy amerykański młokos, robił co mu kazano.

W szatni narzuciłyśmy płaszcze i odebrały przygotowane pakiety. Pakiet Urugwajki był olbrzymi, a kształt miał podłużny. W żaden sposób nie mogłam się dowiedzieć, co w nim jest.

Wsiadłyśmy do taksówki. Amerykanin trzymał pakiety, niczemu się nie dziwiąc i pytając tylko, czy tam gdzie jedziemy, można się będzie czegoś napić.

Nie jechałyśmy daleko. Plac Alma był o parę kroków. Kazałyśmy szoferowi stanąć u wylotu ulicy, a stamtąd szłyśmy pieszo do mostu.

Noc była wilgotna i mglista. Asfalt pod naszymi nogami lśnił jak laka. Światła latarń przeciskały się z trudem przez gęsty, szaro-żółty opar, który legł nad miastem, skracając perspektywę ulic i mostów. Pustka zupełna. Od czasu do czasu śpiesznie i cicho przemknęło auto.

Koło pomnika Mickiewicza, Urugwajka przeżeg-

nała się, co czyniła zawsze, ilekroć przechodziłyśmy tamtędy. Tłumaczyłam jej sto razy, że to nie żaden święty, tylko polski wieszcz. Nic nie pomagało. Wzruszała ramionami mówiąc, że wcale na to nie wygląda. Wydawał jej się na poetę za stary i niestosownie ubrany. Meksykański liryk Amado Nervo, którego poezje stanowiły jej ulubioną lekturę, prezentował się zupełnie inaczej.

Przy moście odebrałyśmy pakiety od Amerykanina. Chciałam, aby ten obrońca naszej czci niewieściej szedł z nami nad rzekę. Zabrałyśmy go przecież dlatego, aby zapobiec ewentualnym zaczepkom. Urugwajka zaprotestowała kategorycznie, bo nie chciała mieć świadka. Ukrywała przed niewtajemniczonymi swoje zabobony. Kazałyśmy mu więc czekać, nie zważając na jego wymówki. Twierdził, żeśmy go oszukały, gdyż na moście nie było żadnego baru.

Urugwajka szła pierwsza — ja za nią. Widok tej elegantki we wspaniałym płaszczu wieczorowym i z kolosalnym pakietem pod pachą wydał mi się bardzo komiczny. Powiedziałam jej to. Oburzyła się, że psuję nastrój.

Stanęłyśmy nad wodą. Była czarna i straszna. Wlokła się wolno, niby gigantyczny wąż, — uwodzicielski, zły i niebezpieczny. Szła od niej upiorna groza. Szedł wiew zguby i potępienia.

Patrzyłam. Wesołość moja uleciała. Zapomniałam poco przyszłam. Zaczęłam przeżuwać to okropne wrażenie i filozofować.

Ile tajemnic wchłonęła ta rzeka przepływająca gród uciechy, szaleństw i zbytku? Ile zrodziła zbrodniczych czynów i samobójczych gestów? Ile widziała zdrady, krzywdy, rozpaczy zwyrodnienia i hańby?

Sekwana! Łożnica odepchniętej miłośnicy, — schronienie desperatów, — topielnia niemowląt!

Sekwana! Bezmowna powiernica plugawych tragedyj wielkiego miasta, — inspiratorka grzechu, — łowicielka śmierci!

Ponura i złowroga płynęła cicho, wyczekując ofiar.

Ogarnął mię niesmak. Po co było tu przychodzić... Sylwestrowe figle w takim miejscu...

Rzuciłam mój pakiet tylko dlatego, żeby się go pozbyć i uciec jak najprędzej. W tej samej chwili doleciał mię krzyk. Krzyk Urugwajki, która oddaliła się ode mnie, — prawdopodobnie dlatego, aby samotnie przeżywać nastrój. Odwróciłam się przerażona i zaczęłam biec. Zobaczyłam przy niej dwóch mężczyzn. Byli to policjanci.

Jeden z nich trzymał Urugwajkę za rękę. Jej pakiet kołysał się na brudnych falach nieszczęsnej rzeki.

— Co to za pakiet, który pani wrzuciła? — indagował policjant.

— No, pakiet.

— Co w nim jest?

— A cóż pana to obchodzi, co w nim jest?

— Taak? Nie obchodzi mię? Zobaczymy, czy pani to samo powie w komisariacie. Zresztą wyłowimy ten pakiet i przekonamy się, co w nim jest.

— Nie chcę, żebyście go wyłowili! Za nic!

Widząc, że Urugwajka sama mąci sprawę, zaczęłam na własną rękę wyjaśniać dygnitarzom w pelerynkach tajemnicę podejrzanej dla nich manipulacji. Ale moje wyjaśnienia nie odniosły żadnego skutku. Policjant uważał je za skończoną blagę.

— Pani sobie wyobraża, że ja uwierzę tym bredniom? Dwie damy, w wieczorowych toaletach, rzucają w ciemną noc pakiet do rzeki! To ma być normalne? Proszę iść z nami.

Zrozumiałam, że mogą z tego wyniknąć duże nieprzyjemności i zaczęłam z całych sił krzyczeć:

— Harry! Harry!

— Niech go pani nie woła — bo on także jest aresztowany. Wybrałyście sobie bardzo złego wspólnika do tego interesu. Nawet nie umiał dostrzec, że policja się kręci.

— Ale co pan sobie do diabła wyobraża, żeśmy tu robiły? Proszę zatelefonować do restauracji, gdzie całe towarzystwo na nas czeka.

— Z komisariatu się zatelefonuje. Nie traćmy czasu, — proszę iść prędzej.

Nie było rady. Maszerowałyśmy żwawo pod nadzorem policji. Gdyby się tak w tej chwili nawinął jaki wróg, albo jaka stara plotkarka, ładnieby wyglądała nasza reputacja.

Amerykanin stał na moście, oparty o balustradę i najspokojniej palił papierosa, nie interesując się wcale policjantem, który go pilnował. Nie byłby się mógł zresztą porozumieć, bo jego znajomość francuszczyzny ograniczała się do następujących słów: „chèrie“ i „à ce soir, mademoiselle“. Poza tym, ani w ząb. A może wyobrażał sobie, że spotkanie z policjantami należało do programu? Amerykanom wydaje się zawsze najnaturalniejsze to, co jest najbardziej ekscentryczne.

Policjant gwizdnął na auto, siadł koło szofera, drugi z nami i pojechaliśmy. Amerykanin zapalił nowego papierosa. Urugwajka płakała.

— Czegosz ty beczysz? — mówię zirytowana. — Przecież za parę minut wszystko się wyjaśni.

— No tak, — ale oni wyłowią mój pakiet, który zamiast iść do morza, zostanie w Paryżu. To zły znak. Wszystko na nic. Żadnych zmian w moim życiu nie będzie.

— Już było lepiej wogóle zrezygnować ze wszelkich zmian i nie narażać się na podobny skandal. Dlaczego wystąpiłaś z takim olbrzymim tłumokiem? Co w nim było?

Urugwajka milczy.

— Co w nim było? — pytam natarczywie.

— Lalka.

Lalka?! Lalki chciałaś się pozbyć? Na co?

— Tak pragnę wyjść zamąż... i mieć na przyszły rok prawdziwe dziecko...

Czyż ta odpowiedź nie była rozbrajająca?

— Harry! — wołam do Amerykanina — zaaresztowali nas słusznie. Laura naprawdę utopiła niewinną istotę.

A ten na to:

— All right. Ale czy tam gdzie jedziemy, można się będzie wreszcie czegoś napić?

Scena w komisariacie była pierwszorzędna. Winowajczyni ze swoją zbrodnią zeszła na drugi plan. Głównym bohaterem był Amerykanin. Jego odpowiedzi, które wiernie tłumaczyłam, wzbudzały entuzjazm. Cały komisariat trząsł się od śmiechu.

Urzędnicy policji wykazali więcej zaufania do ludzkości, niż jej zewnętrzni przedstawiciele. Zwolniono nas z więzienia i wypuszczono na wolność. Ale z żalem. Stanowiliśmy widocznie miłą dystrakcję. Życzono nam szczęśliwego Nowego Roku. Rozczulenie było ogólne.

Powrót do restauracji odbył się w najlepszym humorze, który się zazwyczaj zjawia po szczęśliwym wybrnięciu z kryminalnych zawikłań. A Urugwajka upewniona, że jej pakietu nie wyłowią, wpadła w szał wesołości. Tańczyła po tym ze swym przyszłym mężem bez wytchnienia.

Amerykanin również bez wytchnienia pił do samego rana. Policjanci, którzy nas zaaresztowali, musieli w jakiejś tawernie robić to samo, bo Harry nie był skąpy, a dolarów miał sporo.



Jeden z pięknych krajobrazów Rabki.

KRONIKA RABKI.

† Ś. p. dr Antoni Żagota — wspomnienie pośmiertne.

W Rabce zmarł w dniu 18 grudnia 1938 r. ś. p. dr Antoni Żagota. Zmarły od zarania Swego życia odznaczał się wybitną indywidualnością i prawością charakteru, toteż otoczony był zawsze powszechnym szacunkiem przez wszystkich, którzy Go znali tak w pracy zawodowej, jak i społecznej.

Ś. p. dr Antoni Żagota walczył jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej w r. 1920 w charakterze kapitana lekarza 22 P. P.

W latach od r. 1917 do 1929 piastował urząd lekarza powiatowego w powiecie siedleckim i w służbie tej odznaczony został medalem 10-lecia Niepodległości. W ciągu ostatnich lat życia zajmował stanowisko wiceprezesa Zw. Rezerwistów w Rabce, gdzie prowadził sanatorium dla dzieci.

Pogrzeb Zmarłego był jedną wielką manifestacją społeczeństwa Zdroju, które tłumnie towarzyszyło żałobnemu konduktowi na miejsce wiecznego spoczynku.

Spokój Jego duszy!

Zawody skokowe w Rabce.

Ostatnio odbyły się w Rabce na skoczni na Grzebieniu pierwsze w tym roku skoki narciarskie otwarte, w których wzięli udział zawodnicy z klubów: Sokół (Zakopane), Sokół (N. Targ), Podhale (N. Targ) i S. N. Ogniska Zw. Podhalan (Rabka).

Wyniki w grupie seniorów przedstawiają się następująco:

1) Sowiński (Podhale, N. Targ) nota 317,9 — 2) Marduła Fr. (Sokół, Zakopane) 303,3 — 3) Lipkowski Józef (Podhale, N. Targ) 285,3 — 4) Michalak Czesław (S. N. Ogniska Zw. Podh. Rabka) 213,4.

W grupie Juniorów:

1) Jarząbek (Sokół, Zakopane) nota 300,1 — 2) Adamczyk Karol (S N. Ogn. Zw. Podhalan Rabka) 299 6 — 3) Klamerus Jan (Sokół Zakopane) 287,7.

Spośród zawodników najdłuższy skok oddał Jarząbek, osiągając 40 m.

Karnawał w Rabce w całej pełni.

Dzięki znacznej frekwencji kuracjuszy w Rabce, tegoroczny karnawał wykazuje silniejsze niż w latach ubiegłych tempo i pęd do życia rozrywkowego i atrakcyj tanecznych. Przepiękny i nowocześnie urządzony „Cafe-Club", dzięki wytrawnemu kierownictwu p. dyr. Czesława Michalskiego, daje gwarancję miłych przeżyć wśród tańca i rozlicznych konkursów i atrakcyj. „Gwiazda" natomiast, kusi przybyłego kuracjusza wykwintnością swych wyrobów gastronomicznych, amatorów zaś tańca, pierwszorzędnym zespołem jazzowym pod kapelmistrzem p. Leonem Weintraubem i Spielmanem na czele. Jest więc w Rabce gdzie się bawić miło i beztrosko — wszak karnawał, należy pamiętać!



Jedna z reprezentacyjnych sal Cafe-Clubu.

Liczny zjazd gości do Rabki.

Dzięki znakomitym warunkom zimowym, Rabka-Zdrój zaroiła się od tysięcznych rzesz swych stałych sympatyków, przybyłych nie tylko po emocje narciarskie, lecz także na kurację wodoleczniczą.

Widzi się kuracjuszy w różnym wieku, a więc młodzież szkolną, reprezentującą prawie wszystkie dzielnice kraju, obok starszych, a nawet podeszłych wiekiem. Każdy bowiem wierzy, iż nasze Uzdrowisko wróci mu zdrowie, dzięki swym właściwościom, a sport zapewni nadwątlonemu organizmowi hart i nowe siły.

Ślizgawka już czynna.

Jak każdego roku, tak i bieżącej zimy, uruchomiono stadion ślizgawkowy w parku rabczańskim. — Ostatnio Komisja Zdrojowa w Rabce oddała również do użytku publicznego nowowybudowaną murowaną szatnię, przylegającą do stadionu, która choć nie grzeszy bynajmniej estetyką architektury, to jednak jest niezbędną dla wygody publiczności, korzystającej ze sportu łyżwiarskiego. Stadion ślizgawkowy czynny jest cały dzień bez przerwy od 8 rano do 8 wieczór. — W celu umożliwienia szybszego opanowania sportu łyżwiarskiego przez liczne rzesze amatorów, Zarząd ślizgawki zaangażował specjalnie wykwalifikowanych instruktorów.

Atrakcje karnawałowe Rabki.

W związku z nader dużym zjazdem gości, jaki ma miejsce bieżącej zimy, dyrekcje lokali rozrywkowych na terenie naszego uzdrowiska przygotowały bogaty program imprez i atrakcyj. A więc: Restauracja Zdrojowa pod „Gwiazdą" oraz „Cafe-Club", prócz zaangażowanych pierwszorzędnych salonowych zespołów muzycznych, przygotowały cały szereg niespodzianek, urozmaiconych tradycyjnymi konkursami, w których to clou sezonu zimowego stanowić będzie w lokalu „Cafe-Club" wybór miss i wicemiss Rabki — pod „Gwiazdą" natomiast wyznaczona na dzień 28 stycznia popularna zabawa Policyjna, Klubu Sportowego i w. in.

Niewątpliwie atrakcje powyższe cieszyć się będą dużym powodzeniem i uznaniem licznych bywalców obu tych lokali.

Z życia harcerzy w Rabce.

Cieszące się rok rocznie olbrzymim powodzeniem przedstawienia harcerskie, pozostające — jak wiadomo — pod protektoratem i osobistą dyrekcją ks. prof. Justyna Bulandy, również i w tym miesiącu zainteresują szerszą publiczność całkiem nową sztukę dramatyczną pt. „Czuj Duch" w trzech aktach. Sztuka ta, przedstawić ma mężne i patriotyczne stanowisko harcerzy polskich w dobie obrony Przemyśla. — Dochód z powyższej imprezy, przeznaczony całkowicie na urządzenie obozów letnich dla harcerzy z Rabki.

Zabawa Podhalańska.

W dniu 15 stycznia br. odbyła się w salach Restauracji Zdrojowej „Pod Gwiazdą" tradycyjna Zabawa Podhalańska, z udziałem Władz Pow., oraz delegacyj góralskich z całego Podhala.

Program Kina Słońce w Rabce.

21—23/I: „Pensjonarka", — 28—30/I: „Tyran", 2—3/II: „Dla Ciebie Seniorito", — 4—6/II: „Strachy", 11—13/II: „Eskapada", — 18—20/II: „Marco Polo", 25—27/II: Książe X".

HUMOR.

Sprawa w sądzie o pobicie. Pan Teoś zeznaje w charakterze świadka.

— Więc jak to było? — pyta sędzia.

— Właśnie ci dwaj panowie siedzieli razem przy stoliku, gdy nagle każdy z nich złapał krzesło i zaczęli się nawzajem okładać po głowie...

— Aha... A dlaczego świadek nie wmieszał się do tej bójki?...

— Bo nie było trzeciego krzesła, proszę wysokiego sądu...

Prenumerata roczna 3 zł 60 gr. — — — — Egzemplarz okazowy wysyła się za nadesłaniem 25 gr w znaczkach pocztowych.
CENY OGŁOSZEŃ: cała stronica 200 zł, - 1/2 str. 100 zł, - 1/4 str. 50 zł. - 1/8 str. 25 zł. - 1/10 str. 12·50 zł - za słowo zwykłym drukiem 20 gr, słowo tłustym drukiem 25 gr. Ogłoszenia wśród treści o 50% więcej. — Strona pierwsza o 100% więcej

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Rabka, Hotel »Sława« vis a vis dworca kolej.
(między g. 10—13 i 15—17), skr. p. 30.
Tel. 105.
Red. Mieczysław Żuławski.

Przedstawicielstwo i kolportaż naszego Pisma na Zakopane i okolicę
Mikołaj Górski, ul. Witkiewicza
Sprzedaż dzienników i czasopism.

Przedstawicielstwo na Kraków:
ALFRED JAWOROWSKI
Hotel pod »Różą« — tel. 122-63.
Godziny przyjęć od 8—1 i 3—7.

Wydawca: MIECZYSŁAW ŻUŁAWSKI i SKA — Naczelny red. i odp. za całość: MIECZYSŁAW ŻUŁAWSKI

Drukarnia Podhalańska Waleriana Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8, — telefon 99.